

Chirba pamiętna w moim życiu z czasów okupacji. Był piękny pogodny dzień. Na ulicy jednak było mało ludzi, gdyż były to dni, kiedy miejscowi ~~supo~~ "supo" szalali. Tego dnia rano pełen samochód supowców pojechał w stronę Starej Wsi. Byli oni dobrze uzbrojeni, napewno jechali na obławę. Przed wieczorem legalam razem z dziećmi. Naraz od strony Starej Wsi usłyszeliśmy warkot samochodu. Spojrzeliśmy w tę stronę i zobaczyliśmy gromadę ludzi, prowadzoną przez supowców. Rozbiegliśmy się do domów i patneliśmy z ukrycia. Supowcy prowadzili około 50 ludzi, w tym młodzi i starzy, uidać było im bardzo ciężko. Który tylko choć trochę opuścił rękę, był mocno bity korbami. W oczach naszych jednego starożaka zbili tak, że upadł na ziemię, karali wrzucić go na samochód i pojechać dalej. Wszystkich zaprowadzono do aresztu. Spodziewaliśmy się, że będą nad nimi się znęcać. Strasznie było mi żal tych ludzi, bo wiedziałam co ich czeka, męczenie a nawet i śmierć. Ludzie mieszkający w pobliżu opowiadali, że po nocach słychać jęki i płacz. Co noc budziły mnie nieraz odległe strzały. Tuliłam się wtedy do mamusi, cała drżąc ze strachu. Co noc supowcy wyprowadzali grupę ludzi na targowicę zwinęca, karali kopać doły, wierzali im rękę drutem, karali kłekać nad dołkami i strzelali. Nieszczęśliwi ludzie wpadali do dołów, a oni ich gzebali i rąbnali z ziemią. Potem dowiedzieliśmy się, że byli to ludzie z Piotrowego Pola. Niemcy tam stoczyli walkę z partyzantami,

Partyzanci uciekli do lasu, a Niemcy pomścili się na
 niewinnych ludziach. Kiedy Niemcy ustąpili, P.C.K.
 zajęło się przeniesieniem zwłok na cmentarz. Wtedy
 dokonaliśmy się jak dwoje ludzi leżało w jednej mogile,
 jak strasznie wyglądali ci ludzie z powykręcanyimi rękami
 i powykrzywianymi twarzami.
 W jednej zbrodni dopuścili się Niemcy w naszej gminie.

Cielecka Eleonora.
 Kl. Va

Publ. Szkol. Pow. w Siernie.